Rok VI Czerwiec—Lipiec 1931 r. Nr. 6—7

MIESIĘCZNIK Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Redaktor i wydawca: Ks. **Jan Szych**, Kanclerz Kurji Biskupiej

Adres Redakcji: **Łuck, Kurja Biskupia.**

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej

Ojciec Święty do Nauczycielstwa Wołynia.

Jak już donosiliśmy, w dn. 10 kwietnia Jego Świątobliwość Papież Pius XI udzielił uroczystego posłuchania przedstawicielom Chrześcijańsko-Narodowego Stowarzyszenia Nauczycielstwa Szkół Powszechnych z Wołynia.

Nauczyciele ci za pośrednictwem J. E. Ks. Biskupa Szelążka złożyli Ojcu Świętemu pamiątkowy album z podpisami polskiej dziatwy szkolnej z Wołynia, z licznemi ilustracjami, przedstawiającemi nasze zabytki.

Obecnie podajemy w streszczeniu mowę, którą Ojciec Święty w tym dniu wygłosił do nauczycieli, a którą w języku polskim powtórzył zebranym J. E. Ks. Biskup Dr. Adolf Szelążek, Pasterz naszej Diecezji.

„Szczęśliwymi się czujemy, gdy widzimy Księży Prefektów, Nauczycieli i Nauczycielki, należących do naszej wielkiej Rodziny Katolickiej, skupionych przy wspólnym tej Rodziny Ojcu, aby zacieśnić węzły duchowe, które ich z Nami wiążą. Radość Nasza tym

jest większa, że przybywacie z kraju szczególniej Nam drogiego: z ukochanej przez Nas Polski. Lepiej znamy ten kraj, niż inne, gdyż Opatrzność pozwoliła Nam przebywać w nim przez trzyletni przeciąg czasu. Chwile pobytu w Polsce niezatarte pozostawiły w duszy wspomnienia. Z tym krajem związały Nas wiekuiste węzły sakry biskupiej. Przez konsekrację Naszą zostaliśmy jakby zrodzeni dla Polski.

Inny jeszcze powód Naszej radości w chwili obecnej stanowi charakter waszej pracy. Oto przed Nami są Nauczyciele i Nauczycielki. Najwyższą uwagę przywiązujemy do tej waszej pracy; w rękach bowiem Nauczycielstwa,—zwłaszcza Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, — spoczywa cała przyszłość. Dzieci dzisiaj,—będą jutro mężami, którzy rozstrzygnąć mają sprawy najwyższej wagi, — będą matkami, które pokoleniom dalszym mają przekazywać wiarę i umiłowanie cnoty. Gdyby szkoła była wierną swojemu zadaniu, gdyby stała się całkowitym wyrazem postulatów katolickich i w tem znaczeniu była jedną, niewątpliwie odrodzonem byłoby całe społeczeństwo; mielibyśmy najlepsze rodziny, szczęśliwe i doskonałe narody,—szczęśliwe i potężnie ugruntowane w swem istnieniu kraje. Jako przedstawiciele Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycieli Szkół Powszechnych, reprezentujcie godnie dążenia waszego narodu do zrealizowania tego ideału. Wasz ustawiczny postęp świadczy, że w narodzie polskim zwycięża myśl zdrowa i zbawcza. Jest was na Wołyniu przeszło czterystu uczestników wspomnianego Stowarzyszenia, za wami jednak stoi wielka duchowa armja, broniąca zasad katolickich. Jeżeli w tym kierunku rozwijać się będzie wasze Stowarzyszenie i w tym samym stopniu, jak dotąd, potęgować swoją działalność,—to przed nami, zaiste, ukazuje się prześliczna i błogosławiona wizja przyszłości. Prosimy Boga, aby wzrost i postęp wasz szedł w tych kierunkach, których dobro ogólne wymaga.

Nadewszystko więc potrzebny jest wzrost jakościowy,—potęgowanie się w duszach waszych walorów moralnych, skupianie przy waszem ognisku coraz większych zasobów moralnych. Jakościowy wzrost odpowiadać winien ilościowemu, — nie może być nigdy mniejszym od niego; raczej ma go przewyższać. Nie należy wszakże pomijać starania o wzrost ilościowy. Liczba wielka doskonałych wychowawców i wychowawczyń młodzieży,—to potęga niezwyciężona, zabezpieczająca zwycięstwo dobra. Tego wzrostu wam z całego serca życzymy. Pozostańcie dobrzy i rozszerzajcie swoją liczebność.

W szczególny sposób dobro diecezji łuckiej od waszej pracy zależy. Wszak, przy pracy duchowieństwa katolickiego, wasza praca jest warunkiem niezbędnym jej pomyślności. Ta diecezja, na krańcach wschodnich Polski położona,— przedmurzem jest waszej Ojczyzny. Jej moc, jako pierwszego szańca cywilizacji i kultury zachodniej,—od was zależy. Takim on będzie, ten wał ochronny, jakim wy go uczynicie. Od waszej też pracy na tych kresach wschodnich zależą poniekąd losy kraju całego. To też rozumiecie dobrze, z jakim uczuciem patrzymy na waszą działalność,—jak ojcowskie Nasze serce pragnęłoby sprowadzić na was te wszystkie błogosławieństwa, — które umocnić mogą waszą wytrwałość, zapewnić waszym usiłowaniom jaknajobfitsze owoce. Tą więc mocą, jaką Nam Zbawiciel udzielił dla umacniania Jego sług na drodze obowiązku, udzielamy z głębi duszy Apostolskiego Błogosławieństwa wam, tu obecnym i wszystkim, których reprezentujecie; wszystkim, którzy z wami jednej są myśli i myśli Chrystusa Pana pragną odpowiedzieć.

Błogosławieństwa tego udzielamy szkołom waszym, aby w nich kwitła i wydawała zdrowe owoce wiedza prawdziwa, zespolona z potężną miłością Bożą.

Błogosławimy wszystkim księżom prefektom i tym

duszyczkom, które ich kierownictwu pasterskiemu są powierzone.

Niech to błogosławieństwo spłynie na wszystkie osoby, związane z wami węzłami krwi lub serca, na wasze domy i rodziny.

Niech to błogosławieństwo spoczywa nad diecezją łucką, wraz z jej wiernymi, duchowieństwem i Pasterzem.

W szczególny sposób udzielamy Naszego Apostolskiego Błogosławieństwa Ojczyźnie Waszej Ukochanej, całej Polsce, którą tak bardzo miłujemy, a która spoczywa na fundamencie życia wiecznego".

Swięta Kongregacja Sakramentów.

Instrukcja do Przewielebnych Ordynarjuszów o badaniu alumnów przed święceniami.

§ 1. O obowiązku Ordynarjuszów starannego zbadania obyczajów kandydatów do święceń.

1. Każdemu wiadomo, jak wiele szkody przynoszą Kościołowi i zbawieniu dusz ci, którzy bez powołania Bożego przyjmują na się obowiązki kapłańskie, ciężkie nawet dla anielskich ramion. Powinni więc Biskupi, którym Duch św. kazał rządzić Kościołem Bożym, aby odwracali od Kościoła i wiernych liczne i wielkie nieszczęścia, pilnie baczyć, aby nie dopuścić do kapłaństwa tych, do których z powodu braku powołania kapłańskiego stosują się te słowa Chrystusa Pana: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: kto nie wchodzi przez bramę do owczarni, ale skądinąd się wdziera, ten jest złodziejem i zbójem." (Jan 10, 1)

Ta święta Kongregacja Sakramentów na mocy kanonu 249 § 3 zajmuje się sprawami, dotyczącemi nieważności święceń albo ciężarów z niemi związanych. Rozpatrując skargi kapłanów przeciwko ważności święceń, Kongregacja ta zauważyła, że ci kapłani,

chociaż nie mogą udowodnić, że zostali zmuszeni do przyjęcia święceń siłą albo strachem, jednak wyraźnie to wyznają, że lekkomyślnie zaciągnęli się do wojska Chrystusowego, powołanie ich nie było dostatecznie zbadane i przyjęcie święceń przez nich nie było dobrowolne. Aby zupełnie usunąć to zło, święta Kongregacja przypomina to, co polecał św. Paweł Tymoteuszowi: „Ręki na nikogo nie wkładaj rychło, ani bądź uczestnikiem grzechów cudzych" (I Tim. 5, 22) i co obszerniej jest wyjaśnione w kodeksie prawa kanonicznego: „Niech Biskup nikomu nie udziela święceń, nie będąc na podstawie pozytywnych dowodów moralnie pewny o jego kanonicznej zdolności: w przeciwnym razie nie tylko bardzo ciężko grzeszy, ale naraża się na bezpieczeństwo uczestnictwa w grzechach cudzych." (Can. 973, § 3).

2. Przedewszystkiem więc biskup powinien brać pod uwagę obecne przepisy prawne o Seminarjach i inne normy, które aż do dnia dzisiejszego zostały wydane przez świętą Kongregację do spraw Seminarjów i Uniwersytetów w tym celu, aby alumni posiadali te zalety, których od nich wymaga święta i owocna praca kapłańska. Do tego trzeba dodać przepisy prawa kanonicznego, dotyczące przyczyn unieważniających lub przeszkadzających święceniom, które są wymienione w kanonach 983—987 i inne warunki, których wymaga kan. 973 od kandydatów do święceń.

3. Aby to wszystko było ściśle wykonane, Biskup lub Ordynarjusz, badając obyczaje kandydatów do święceń, powinien przedewszystkiem baczyć na to, że bardzo ważną jest rzeczą z punktu odrzucić, to jest nie dopuścić do tonzury i mniejszych święceń tych, którzy są niezdatni do kapłaństwa, czyli nie powołani przez Boga. Albowiem wyższe święcenia według świętych kanonów, są udzielane pod koniec studjów, ale „turpius eiicitur, quam non admittitur hospes": każdy wie, jak trudno jest opuścić Seminarjum młodzieńcowi, który dopiero co ukończył studja teo-

logiczne. Przyczyną tej trudności jest nietylko wiek, który utrudnia szukanie innego zawodu, ale też i wzgląd ludzki, szczególnie wzgląd na krewnych i przyjaciół, którzy zwykle uważają za winę lub niestałość takiej zmiany w sposobie życia. Rezultatem tego jest, że używają wszelkich środków, aby ten młodzieniec kontynuował studja teologiczne.

4. Oprócz tego, jak wynika z procesów, wszczętych przed św. Kongregacją o nieważność święceń lub zwolnienie z obowiązków z niemi związanych, przełożeni powinni mieć na uwadze przyczyny, przytaczane zwykle przez tych, którzy twierdzą, że nie mieli szczerego pragnienia przyjęcia święceń albo obowiązków z niemi związanych. Przyczyny te można podzielić na wewnętrzne i zewnętrzne. Wewnętrzne są to: pragnienie prowadzenia wygodniejszego trybu życia, który opinja ludzka przypisuje księżom, chęć zdobycia zaszczytów lub pieniędzy, a uniknięcia (i to jest dzisiaj najczęstsza przyczyna) pracy fizycznej,— aby nie byli zmuszeni kopać lub uprawiać rolę z rodzicami i braćmi, albo oddawać się innym podobnym zajęciom;—także i pragnienie korzystania z przywilejów duchowieństwa, zwłaszcza ze zwolnienia od wojska i od świeckich sądów; albo przynajmniej chęć osiągnięcia w kapłaństwie wyższego stopnia na drabinie społecznej, choćby z punktu widzenia czysto świeckiego. Przyczyna zewnętrzna dla kandydata i to klasyczna w tych razach, to strach czy absolutny czy względny, naprzykład bojaźń rodziców; oba te rodzaje strachu są dokładnie wyjaśnione przez prawo kanoniczne.

Więc św. Kongregacja, aby ułatwić ordynarjuszom przestrzyganie świętych kanonów, wydała następujące normy, dotyczące metody badania i źródeł, z których prawda może być zaczerpnięta. Nie jest jednak życzeniem św. Kongregacji, aby wszystkie bez wyjątku badania były przeprowadzane obowiązkowo we wszystkich wypadkach, ponieważ czasem mogą

one być zbędne albo niemożliwe; ale chodzi o to, aby przed święceniami zebrać informacje o obyczajach kandydatów.

5. Akta takich badań mają być przechowywane w sekretnem archiwum Kurji.

§. 2. *O badaniu kandydatów do tonsury i mniejszych święceń.*

1. Kiedy się zbliża czas udzielania tonsury i mniejszych święceń, kandydaci, na dwa przynajmniej miesiące przedtem, mają złożyć rektorowi podanie, własnoręcznie napisane i podpisane, w którem szczerze oświadczą, że zupełnie dobrowolnie i z własnej inicjatywy proszą o tonsurę, a potem o mniejsze święcenia.

2. To podanie, a także świadectwo chrztu i bierzmowania, rektor przedstawi Biskupowi, dołączywszy własne oświadczenie o zdolności kandydata do stanu duchownego. Biskup, wziąwszy pod uwagę oświadczenie rektora i inne informacje, z pewnych źródeł pochodzące, albo odrzuci „a limine" to podanie, albo postąpi według następujących wskazówek:

3. Jeżeli będzie chodzić o alumnów Seminarjów regjonalnych albo kolegjów duchownych, włoskich lub zagranicznych, szczególnie rzymskich, wtedy rektor, jeżeli nie będzie posiadał specjalnego upoważnienia do przeprowadzenia badań według niniejszych norm od biskupa danego alumna, odeśle podanie, przyjęte od alumna wraz ze swą informacją, jego własnemu biskupowi.

4. W obu wypadkach Ordynarjusz odeśle podanie do rektora Seminarjum, z poleceniem zbadania w imieniu i powagą biskupa zdolności i przymiotów kandydata za czas, spędzony przezeń w Seminarjum.

Gdyby nie było rektora i kto inny go zastępował, albo gdyby Ordynarjusz uważał, że w danym wypadku rektor nie może przeprowadzić dobrego badania, niech poleci przeprowadzić je komu innemu.

5. Rektor Seminarjum niech jaknajstaranniej wypyta o kandydatach do święceń prefektów alumnów,

szczególnie jeżeli są kapłani, a także i profesorów Seminarjum i to nietylko każdego zosobna, ale i wszystkich razem. Badanie to będzie dotyczyć poszczególnych znaków powołania, jako to pobożności, skromności, czystości, upodobania do nabożeństw, postępu w naukach, dobrych obyczajów. Posłużyć do tego mogą w miarę potrzeby kwestonarjusze, które są załączone w dodatku, według wzoru I i II.

Ponieważ, według kanonu 1359, przy Saminarjum powinni być deputowani do czuwania nad dyscypliną, więc i oni, jeżeli znają kandydatów, powinni być o nich zapytani.

Rektor, przesyłając Biskupowi informacje przez siebie zebrane, wyrazi też i swoją własną opinję o obyczajach i charakterze kandydata. Ta opinja będzie miała wielkie znaczenie: albowiem słusznie można przypuszczać, że przedewszystkiem rektor wyda trafną ocenę alumnów.

6. Aby w poszczególnych wypadkach rzecz zbadać gruntowniej, Biskup zasięgnie też informacji u proboszcza alumnów i ich rodzin. Informacje te będą dotyczyć nietylko znaków powołania kandydatów i ich cnót czyli pobożności, ale i ich trybu życia dawniej i teraz. Proboszcz powinien przedewszystkiem poinformować, jak się zachowali alumni w czasie wakacji, czy okazali jaką lekkomyślność, albo zajmowali się sprawami świeckiemi i jaka jest o nich publiczna opinja. Ponadto napisze proboszcz, czy rodzice kandydatów cieszą się dobrą sławą i jakı jest ich stan majątkowy, czy w widokach zysku zmuszają swych synów dokuczaniem, prośbami i groźbami do przyjęcia święceń, obawiając się jakiejś szkody na majątku, gdyby święcenia były odłożone. Jeżeli te objawy są oczywiste albo prawdopodobne, Ordynarjusz przyłoży wszelkich starań, aby ich odwieść od tego zamiaru, albo w razie potrzeby ostro upomni rodziców i zagrozi im ekskomuniką, którą „ipso facto” zaciągają ci, którzy w jakikolwiek sposób zmuszają do przyjęcia święceń (kan. 2352).

7. Jeżeli proboszcz jest krewnym lub powinowatym kandydata, to Biskup zasięgnie informacji u innego proboszcza lub kapłana tam mieszkającego, zwłaszcza w tym wypadku, jeżeli kto ma przyjąć święcenia przed wygłoszeniem kanonicznych zapowiedzi albo zgoła bez zapowiedzi, na mocy kan. 998. Będzie też bardzo pożytecznem, dla uniknięcia nieszczęść, wynikajączch z lekkomyślnego przyjęcia święceń, jeżeli Ordynarjusz się dowie, że kandydat nie odziedziczył po rodzicach jakiego zboczenia albo temperamentu skłonnego do łubieżności. (Wzór II). To badanie niech każdy Biskup przeprowadzi w stosunku swych podwładnych.

8. Oprócz tego Biskup zapyta o kandydacie do święcień rektora i wice-rektora Seminarjum, każdego z osobna: uczyni to już po otrzymaniu wiadomości, na jego rozkaz zebranych przez tegoż rektora.

Gdyby Ordynarjusz uważał ze względu na okoliczności rzeczy i osób, że jeszcze niektóre osoby trzeba zapytać, niech to uczyni, zwłaszcza jeżeli pozostaje jakaś wątpliwość co do obyczajów i kanonicznej zdolności kandydata. Osoby te, czy to duchowne, czy też świeckie, odznaczające się sumiennością, powinny być zapytane wegług wzoru III.

9. Nie dosyć na tem. Własny Biskup kandydata powinien osobiście zbadać jego usposobienie. Gdyby Biskup tego nie mógł uczynić, obowiązek ten spada na wikarjusza generalnego, albo, z jego polecenia, na rektora lub wreszcie na kogo innego z władz seminaryjskich. Jeżeli chodzi o alumnów odbywających studja poza diecezją, to może być do tego upoważniony Biskup miejscowy, rektor Seminarjum lub inny dygnitarz. Aby nie być w błąd wprowadzonym przez obłudę lub przychylność, Biskup powinien zbadać usposobienie kandydatów sam albo przez wyżej wymienione osoby. Powinien się dokładnie dowiedzieć, czy kto nie wywiera nacisku na kandydatów przekonywaniem, prośbami, obietnicami lub nawet groźbami, czy kandydaci

zdają sobie sprawę z ciężaru obowiązków, które na siebie przyjmą, szczególnie co do celibatu i czy są gotowi te obowiązki całkowicie i wytrwale spełniać, przy pomocy Bożej, roztropnie unikając niebezpieczeństw, tak aby ich postępowanie, jak mówi Pontyfikał rzymski, było uczciwe, podobające się Bogu i godne kapłaństwa. Dlatego będzie właściwem, aby Biskup słowa Pontyfikału rzymskiego kandydatowi przeczytał i dokładnie wyjaśnił, mianowicie, że powinni oni jeszcze raz i jeszcze raz dokładnie rozważyć, o jaki ciężar proszą, że pred święceniami wyższemi są wolni, mogą jeszcze powrócić do życia świeckiego, po przyjęciu jednak wyższych święceń już nie będą mogli się cofnąć, ale będą musieli do śmierci Panu Bogu służyć i czystość zachować. Dlatego zachęci Biskup kandydatów, aby, póki czas, namyślili się przed Bogiem i jemu powiedzieli, czy mają szczere pragnienie wytrwać w tym zamiarze i czy są gotowi spełnić te obietnice. Tak słowami łagodnemi i ojcowskiemi ich upomni, aby otworzyli przed nim szczerze serca, obiecując im, w razie potrzeby, swą pomoc, aby mogli skorzystać z możności powrotu do świata, tak, że będą mogli znaleść sobie inne zajęcie odpowiednie ich skłonnościom.

§ 3. O badaniu kandydatów do wyższych święceń.

1. Jeżeli na podstawie badania okaże się, że można dopuścić alumna do studjów teologicznych i udzielić mu tonzury i mniejszych święceń, akta tych badań przechowywane w archiwum Kurji powinny być znowu przejrzane, kiedy alumn będzie prosić o dopuszczenie do subdiakonatu. Jednak Biskup czyli Ordynarjusz powinien nietylko wziąć pod uwagę poprzednie akta, lecz przed subdiakonatem znowu zbadać obyczaje kandydata, zachowując metodę wyżej wspomnianą. Rozumie się jednak, że nie potrzeba znowu dowiadywać się o pochodzenie alumna, charakter jego rodziców i dawniejsze życie alumna, chyba że powstałaby wątpliwość, czy dawniejsze informacje były zgodne z prawdą. Należy jednak zawsze dowiedzieć się o obyczajach

alumna i jego moralności, jaką się ona okazała w zachowaniu się jego w Seminarjum i w postępie w naukach. Po przeprowadzeniu tych badań, jeżeli żadna kanoniczna przyczyna nie każe odmówić mu subdiakonatu, alumn napisze własnoręcznie deklarację, którą stwierdzi przysięgą, załączoną w dodatku (wzór I), w której oświadczy, że zupełnie dobrowolnie przyjmuje święcenia i zdaje sobie sprawę z obowiązków, z niemi związanych. Taka sama deklaracja powinna być uczyniona przez kandydatów przed innemi wyższemi święceniami, t. j. przed diakonatem i kapłaństwem.

2. Kiedy chodzi o diakonat, zwykle wystarczy mieć na uwadze poprzednie badania, chyba że tymczasem pojawiłyby się nowe okoliczności, któreby podawały w wątpliwość szczerość kandydata albo jego zdolność moralną do wypełnienia obowiązków, związanych ze święceniami.

Taką wątpliwość trzeba rozproszyć, przeprowadzając badanie, według danych wskazówek, takie, jakie w danym wypadku okaże się odpowiednie lub konieczne. Jeżeli zaś okażą się jasno, że subdiakon, który miał wkrótce przyjąć diakonat, albo nie miał nigdy powołania, albo je przez złe obyczaje utracił, to rzecz trzeba będzie gruntowniej zbadać, tak jak zaraz to powiemy o udzielaniu diakonatu i kapłaństwa.

3. Ilekroć Biskup, przed dopuszczeniem kogoś do diakonatu lub kapłaństwa, napewno się przekona z wyznań kandydata lub z innych pewnych okoliczności i badań, że ten rzeczywiście niema powołania, niech uda się do stolicy Św., szczerze wyłuszczając stan rzeczy, czyli argumenty, które podają w wątpliwość zdolność subdiakona lub diakona do godnego i wiernego wypełnienia większych obowiązków. Chodzi tu o rzecz tak ważną, że Ordynarjusze obowiązani są w sumieniu pod grzechem ciężkim spełnić ten przepis, aby wykluczyć niebezpieczeństwo wyświęcenia diakona lub kapłana, któryby był niezdolny do dźwigania ciężaru wyższych święceń.

4. Aby jednak sprawa nie doszła do tej ostateczności, niech pamiętają Biskupi i Ordynarjusze, że bardzo ważną jest rzeczą, jeszcze przed wyższemi święceniami usunąć tych, którzy są niegodni i nie powołani. Ci bowiem, gdy już weszli do świątyni, aby dogodzić swej chciwości lub cudzemu życzeniu, zwykle nie przyznają się do tego, że nie są przez Boga powołani, ale starają się swoje niegodne postępowanie ukryć.

Są też i inni, którzy w dobrej wierze przyjęli mniejsze i większe święcenia, ale przed kapłaństwem poczuli, że są niezdolni do dźwigania ciężaru święceń, albo też uwikłali się w występki lub świeckie obyczaje: w tych brak powołania łatwiej się okaże i oni sami dobrowolnie prosić będą o wyzwolenie ich z tego nieszczęśliwego stanu.

5. Więc jest rzeczą bardzo ważną, powyższe wskazówki dokładnie i ściśle zachować, zanim Biskupi kandydatów dopuszczą do stanu duchownego lub dadzą innemu Biskupowi „dimissorias litteras“ dla swoich podwładnych, przebywających w obcej diecezji. Stąd wyniknie, że kapłani będą godnymi szafarzami tajemnic Bożych i gorliwie będą szerzyć na ziemi królewstwo Boże, co się obróci na pożytek zarówno Kościołowi jak państwu.

Na plenarnem posiedzeniu, które się odbyło 19-go grudnia 1930 w Watykanie, Najprzywielebniejsi Ojcowie Kardynałowie tę instrukcję starannie rozważywszy zgodnie zatwierdzili. Ojciec św. Pius XI na audjencji z dnia 26 tegoż miesiąca i roku, wysłuchawszy raportu niżej podpisanego sekretarza św. Kongregacji, raczył tę instrukcję zatwierdzić, polecając ją rozesłać wszystkim Przewielebnym Ordynarjuszom, aby ją jaknajściślej zachowywali. Rozkazał też, aby w Seminarjach na początku każdego roku naukowego odczytywano ją alumnom i aby Biskupi w swoich zwykłych sprawozdaniach Stolicy świętej o stanie diecezji nie zapominali wspomnieć o dokładnem wypełnieniu tych

przepisów, pomimo wszelkich przeszkód mogących zajść.

Przewielebni Ordynarjusze zawiadomią tę św. Kongregację o otrzymaniu tej instrukcji.

Dan w Rzymie w gmachu św. Kongregacji o dyscyplinie Sakramentów, dnia 27 grudnia 1930 r.

L. † S. *† M. Card. Lega, prefekt*
D. Jorio, sekretarz

Dodatek.

WZÓR I.

Deklaracja, którą własnoręcznie mają podpisać kandydaci przed przyjęciem poszczególnych wyższych święceń, złożywszy przysięgę wobec ordynarjusza.

„Ego subsignatus N. N., cum petitionem Episcopo exhibuerim pro recipiendo subdiaconatus (seu diaconatus vel presbyteratus) Ordine, sacra instante Ordinatione, ac diligenter re perpensa coram Deo, iuramento interposito, testificor in primis, nulla me coactione seu vi, nec ullo impelli timore in recipiendo eodem sacro Ordine, sed ipsum sponte exoptare, ac plena liberaque voluntate eumdem velle, cum experiar ac sentiam a Deo me esse revera vocatum.

„Fateor mihi plene esse cognita cuncta onera caeteraque ex eodem sacro Ordine dimanantia, quae sponte suscipere volo ac propono, eaque toto meae vitae curriculo, Deo opitulante, diligentissime servare constituo.

„Praecipue quae caelibatus lex importet clare me percipere ostendo, eamque libenter explere atque integre servare usque ad extremum, Deo adiutore, firmiter statuo.

„Denique sincera fide spondeo iugiter me fore, ad normam ss. Canonum, obtemperaturum obsequentissime iis omnibus, quae mei praecipient Praepositi, et Ecclesiae disciplina exiget, paratum virtutum exempla praebere sive opere sive sermone, adeo ut de tanti officii susceptione remunerari a Deo merear.

„Sic spondeo, sic voveo, sic iuro, sic me Deus adiuvet et haec Sancta Dei Evangelia, quae manibus meis tango“.

(Loco) ... die ... mensis ... anni ...

WZÓR II.

Badanie, które ma być przeprowadzone przy pomocy proboszczów.

Proboszcz w swem piśmiennem sprawozdaniu wyrazi swą opinję co do następnych rzeczy:

1. Czy kleryk był pilny i pobożny w praktykowaniu ćwiczeń duchownych, np. w odprawianiu rozmyślania, słuchaniu Mszy św., nawiedzaniu Najśw. Sakramentu i odmawianiu Różańca?

2. Czy często i pobożnie przystępował do spowiedzi i Komunji św.?

3. Czy starannie i pobożnie spełniał funkcje liturgiczne?

4. Czy zajmował się nauczaniem dzieci katechizmu? *)

5. Czy okazuje troskliwość o rozszerzenie czci Bożej, o dobro duszy i o odprawianie nabożeństw?

6. Jakim studjom się oddaje specjalnie i z jaką pilnością?

7. Czy lubi czytać świeckie książki i dzienniki, tchnące nienawiścią do wiary lnb dobrych obyczajów?

8. Czy w czasie letnich wakacji poza Seminarjum nosił sutannę?

9. Czy w czasie tychże wakacji był poufały z osobami obojej płci, nie cieszącymi się dobrą sławą, albo czy obcował poufale z niewiastami choćby, nawet i dobrej sławy, ku zgorszeniu i zdziwieniu wiernych, lub uczęszczał do miejsc podejrzanych?

10. Czy w rozmowach okazywał prawość i szczerość?

---

*) Przypisek: zanim kandydat będzie dopuszczony do następnych wyższych święceń, powinien tem się zająć, jeżeli przedtem tego nie czynił.

11. Czy dał kiedy okazję, aby go zganiono co do obyczajów albo co do nauki i przepisów Kościoła?

12. Jak się zachowuje względem chłopców, dziewczynek i innych osób drugiej płci?

13. Czy zachowuje zamiłowanie do wygód, do picia nadmiernej ilości wina lub trunków i do świeckich rozrywek?

14. Czy okazuje miłość bliźniego, a posłuszeństwo i uszanowanie dla przełożonych?

15. Co mówią ludzie o jego powołaniu?

16. Czy jego rodzice nie są dotknięci jaką chorobą dziedziczną co do umysłu, lub jakiem zboczeniem moralnem?

17. Czy rodzice lub krewni zmuszają go do przyjęcia święceń kapłańskich?

WZÓR III.

Kwestjonarjusz dla innych poważnych osób.

Aby ułatwić osobom poważnym odpowiadanie na zapytania, należy je pytać jak następuje:

1. Czy kleryk w kościele lub poza kościołem w stosunkach z ludźmi zachowywał się poważnie, pobożnie i roztropnie?

2. Czy są jakie wątpliwości co do jego powołania i dlaczego?

3. Czy rodzice lub krewni zmuszają go do przyjęcia święceń?

4. Czy jest poufały z osobami podejrzanemi pod względem wiary lub obyczajów?

5. Co myślą ludzie, zwłaszcza poważniejsi, o jego postępowaniu, tak co do obyczajów, jak co do religji i o jego powołaniu?

Rozporządzenia Władz Duchownych Miejscowych

Plan Wizytacji J. E. ks. Biskupa Ordynarjusza Diecezji.

I.

8 czerwca.

1) *Poryck* — przyjazd z Łucka dn. 8 czerwca w poniedziałek na g. 5 p. p. Odjazd we wtorek po południu dn. 9 czerwca do Łucka.

II.

od 13 czerwca do 21 czerwca.

2) *Korzec* — przyjazd z Łucka dn. 13 czerwca w sobotę o g. 4 pp. Odjazd w poniedziałek dnia 15 czerwca p. p. Uroczystości wizytacji kończą się w niedzielę; w poniedziałek msza św. cicha.—Jego Ekscelencja w tym dniu pozostaje w Korcu prywatnie.

3) *Międzyrzec Korecki*—przyjazd z Korca na g. 5 pp. dn. 15 czerwca w poniedziałek, odjazd dn. 17 czerwca we środę do Niewirkowa. Uroczystości wizytacji kończą się we wtorek. W środę Jego Ekscelencja pozostaje prywatnie.

4) *Niewirków* — przyjazd dnia 17 czerwca we środę na g. 5 p. p. Odjazd w piątek p. p. dnia 19 czerwca do Ludwipola. W piątek Jego Ekscelencja odprawi Mszę św. cichą i pozostaje prywatnie.

5) *Ludwipol* — przyjazd dnia 19 czerwca pp. w piątek. Odjazd w niedzielę rano dn. 21 czerwca do Myszakówki.

6) *Myszakówka* — przyjazd na g. 10 rano (na sumę) w niedzielę dn. 21 czerwca. Odjazd tego samego dnia do Lewacz.

7) *Lewacze* — przyjazd na 5 g. pp. w niedzielę dn. 21 czerwca. Odjazd w poniedziałek pp. do Łucka.

III.

od 27 czerwca do 2 lipca.

8) *Kostopol* — przyjazd w sobotę dn. 27 czerwca na g. 5 p. p., odjazd w poniedziałek dnia 29 czerwca do Kazimirki.

9) *Kazimirka* — przyjazd dn. 29 czerwca w poniedziałek na godz. 5 p. p. Odjazd do Pustomyt 1 lipca rano.

10) *Pustomyty* — przyjazd dn. 1 lipca — poświęcenie kaplicy hr. Pruszyńskiego dn. 2 lipca.

IV.

od 13 września do 26 września.

11) *Jałowicze* — przyjazd w niedzielę dnia 13 września rano, odjazd do Targowicy tegoż dnia.

12) *Targowica* — przyjazd 13 września w niedzielę pp., odjazd 14 września do Łucka.

13) *Torczyn* — przyjazd 19 września w sobotę, odjazd 20 września w niedzielę do Łucka.

14) *Mizocz* — przyjazd w sobotę dn. 26 września, odjazd w niedzielę do Łucka.

Wizytacja J. E. ks. Biskupa Sufragana.

I.

od 14 czerwca do 15 czerwca.

1) *Ratno*—przyjazd dn. 14 czerwcaw niedziela o g. 11 rano, — odjazd w poniedziałek rano 15 czerwca do Bucenia.

2) *Buceń*—przyjazd dnia 15 czerwca (poniedziałek), odjazd tegoż dnia do Łucka.

II.

od 20 czerwca do 25 czerwca.

3) *Wiśniowiec*—przyjazd w sobotę 20 czerwca o g. 5 pp. do Nowego Wiśniowca. W niedzielę wieczorem

o g. 5 wizytacja Starego Wiśniowca. Odjazd 22. VI w poniedziałek do Kołodna.

4) *Kołodno* — przyjazd 22 czerwca w poniedziałek o g. 5 p. p. Odjazd do Katerburga we wtorek.

5) *Katerburg*—przyjazd 23 czerwca we wtorek o g. 5 p. p. do Katerburga. Odjazd we środę do Szumbaru.

6) *Szumbar* — przyjazd 24 czerwca we środę o g. 5 pp. Odjazd we czwartek do Poczajowa.

7) *Poczajów* — przyjazd 25 czerwca we czwartek o g. 5 pp.—odjazd 26 czerwca do Łucka.

III.

od 1 lipca do 3 lipca.

8) *Wiszenki* — przyjazd dn. 1 lipca o g. 5 pp. Odjazd do Sokóla 2 lipca.

9) *Sokól*—przyjazd o g. 5 pp. 2 lipca, odjazd do Łucka 3 lipca.

IV.

od 15 lipca do 23 lipca.

10) *Bereżnica*—przyjazd we środę 15.VII. p. p. Odjazd 16.VII we czwartek do Włodzimierzca.

11) *Włodzimierzec*—przyjazd 18.VII. we czwartek pp. Odjazd 18.VII. w sobotę rano przez Antonówkę do Huty Stepańskiej.

12) *Huta Stepańska*—przyjazd 18.VII. w sobotę p. p. Zwiedzenie nowej parafji Wyrki. Odjazd 20.VII. w poniedziałek p. p. do Stepania.

13) *Stepań* — przyjazd dn. 20.VII. pp. w poniedziałek. Odjazd 21.VII. do Potaszni przez Berezno.

14) *Potasznia* — przyjazd dn. 22.VII. p. p. we środę. Odjazd dn. 23.VII. p. p. do Łucka.

V.

od 27 lipca do 29 lipca.

15) *Boremel* — przyjazd dn. 27.VII. w poniedziałek pp. Odjazd dn. 28.VII. pp. do Złoczówki.

16) *Złoczówka* — przyjazd dn. 28.VII. pp. we wtorek. Odjazd 29.VII.

KURJA BISKUPIA
Nr. 2000

Na zasadzie 45-go Statutu Synodu Łuckiego, Kurja wzywa Wielebnych Księży odprawić doroczne Rekolekcje, zaznaczając, że J. E. Biskup Ordynarjusz polecił prosić, aby Wielebni Księża nie uchylali sie od obowiązku odbycia Rekolekcji w Łucku i samowolnie nie udawali się do jakiegokolwiek Domu Rekolekcyjnego, chyba w razie konieczności, na co potrzebne jest pozwolenie J. E. Biskupa Ordynarjusza *na piśmie*. Odprawienie Rekolekcji bez tego upoważnienia będzie łamaniem postanowień Synodalnych.

Pierwsza Serja Rekolekcji rozpocznie się wieczorem o godz. 8-ej dnia 18 sierpnia, druga—25 sierpnia.

Lista WW. Księży, wezwanych na Rekolekcje:

I SERJA	II SERJA
Dekanat Łucki:	
1) Prał. X. J. Muraszko,	1) Prał. X. J. Zagórski,
2) „ X. F. Czyżewski,	2) Kan. X. A. Pierzchała,
3) Kan. X. G. Jełowicki,	3) „ X. P. Tuszyński,
4) „ X. A. Sienicki,	4) X. J. Kotwicki,
5) Szamb. X. Zwoliński Dz.,	5) X. S. Gałecki,
6) X. T. Bączkowski,	6) X. D. Kuźmiński,
7) Kan. X. Prażmowski,	7) X. K. Tesarewicz,
8) X. E. Zajączkowski,	8) X. K. Gałęzowski,
9) X. W. Sielawa,	9) Szam. X. W. Baranowski
10) X. W. Swięcicki,	10) X. J. Kuczyński,
11) X. J. Szych Kanclerz.	11) X. B. Szawłowski,
	12) X. O. Spisacki,
	13) X. S. Adamowicz.

I SERJA	II SERJA

Dekanat Krzemieniecki:

I SERJA	II SERJA
1) X. W. Majewski,	1) X. D. Wyrzykowski,
2) X. J. Markul,	2) Kan. X. Morawiec,
3) Kan. X. W. Nejmak,	3) „ X. J. Szafrański,
4) X. M. Rossowski,	4) X. B. Wyrobisz,
5) X. P. Orynt Dziekan,	5) X. A. Skrzypkowski,
6) X. Telesfor Perehuda,	6) X. R. Godziński,
7) X. S. Janowski.	7) Prał. X. A. Zagórski.

Dekanat Dubieński:

I SERJA	II SERJA
1) Kan. X. W. Oraczewski,	1) Szamb. X. A. Kobierski,
2) X. S. Iwanicki (sen.),	2) X. L. Czołowski,
3) Prał. X. S. Kuźmiński,	3) X. S. Zientara,
4) Kan. X. L. Szuman,	4) X. M. Brodecki,
5) X. B. Leszczyński,	5) X. K. Sokołowski,
6) X. S. Janaszek,	6) X. W. Hipsz,
7) X. S. Woronowicz Dz.	7) X. K. Szyndler.

Dekanat Horochowski:

I SERJA	II SERJA
1) X. J. Nowak,	1) X. A. Puzyrewicz,
2) X. B. Pejkert,	2) X. Burzmiński,
3) X. K. Baran,	3) X. G. Rudnicki,
4) X. F. Zielski,	4) X. B. Stasiewicz.
5) X. A. Staniszewski Dz.	

Dekanat Kowelski:

I SERJA	II SERJA
1) X. J. Pająk Dziekan,	1) X. J. Śliwa,
2) X. J. Pożerski,	2) X. L. Samosenko,
3) X. W. Kowalski,	3) X. J. Aleksandrowicz.
4) X. F. Sobolewski.	

Dekanat Kostopolski

I SERJA	II SERJA
1. X. P. Kaczorowski Dz.	1. Pr. X. Milanowski,
2. X. T. Adamkiewicz,	2. X. W. Batowski,
3. X. A. Czaban,	3. X. F. Lisicki.
4. X. L. Warpechowski.	

I SERJA	II SERJA
Dekanat Kowelski	
1. X. F. Czechmestrzyński,	1. X. M. Giżyński,
2. X. S. Dąbrowski	2. X. L. Ostaszewski,
3. Proton. X. F. Sznarbachowski,	3. X. A. Kamiński,
4. X. M. Grodzicki,	4. X. M. Leszczyński,
5. X. J. Dzikowski,	5. X. M. Pasławski,
6. X. B. Fedorowicz.	6. X. B. Jastrzębski,
	7. X. A. Kukuruziński.
Dekanat Lubomelski	
1. X. P. Łowejko,	1. Kan. X. K. Wolborski,
2. X. S. Jastrzębski Dz.,	2. X. S. Brajczewski,
3. X. F. Milewski.	3. Kan. X. K. Moszkowski.
Dekanat Ostrogski:	
1. Prałat X. J. Ptaszyński Dziekan,	1. X. W. Przygodziński,
2. X. L. Krajewski,	2. X. J. Drabik,
3. X. J. Rutkowski,	3. X. W. Jach,
4. X. K. Nanowski,	4. X. T. Swirtun,
	5. X. B. Orłowski,
	6. X. M. Tyszka.
Dekanat Równiński:	
1. X. L. Syrewicz Dziek.,	1. X. P. Massalski,
2. X. W. Bielecki,	2. Kan. X. S. Ditrich,
3. X. Z. Grabowski,	3. X. J. Czajkowski,
4. X. B. Terlecki,	4. X. S. Gulbinowicz,
5. X. S. Jadczyk,	5. X. K. Folt,
6. Szamb. X. A. Wojniłowicz,	6. X. N. Uroda,
7. X. A. Iwanicki,	7. X. S. Wiśniewski.
8. X. A. Kamiński.	
Dekanat Sarneński:	
1. X. D. Wawrzynowicz, Dz.,	1. X. M. Żukowski,
2. X. S. Fijałkowski,	2. X. F. Topolnicki,
3. X. E. Studziński,	3. X. W. Mańke,
4. X. J. Żmijewski,	4. X. J. Kozakiewicz.
5. X. D. Milewski.	

I SERJA

Dekanat Włodzimierski:

1. X. F. Bujalski Dz.
2. Kan. X. B. Gałicki,
3. X. F. Jaworski,
4. X. W. Kurowski,
5. Protonot. X. K. Nasalewski,
6. X. B. Drzepecki,
7. X. N. Tarczewski.

II SERJA

1. X. W. Kossarzecki,
2. X. B. Żelichowski,
3. X. S. Iwanicki (jun.),
4. Kanonik X. W. Szpaczyński,
5. X. S. Dobrzański,
6. X. R. Kozicz.

Przed wyjazdem w niedzielę z ambony należy poinformować parafjan, dokąd winnni się zwracać w konieeznej potrzebie.

Należy zaopatrzyć się na czas pobytu w Seminarjum w poduszkę, koc, prześcieradło, mydło i ręcznik.

Po przyjeździe do Seminarjum wszyscy uczestnicy rekolekcji **bezwarunkowo** zapiszą się na liście rekolektantów oraz uiszczą należność za utrzymanie i głoszone nauki.

(—) *Ks. St. Żukowski*
Szef Sekcji.

(—) *Ks. J. Szych*
Kanclerz

Wizyta pasterska J. E. Księdza Biskupa Adolfa Szelążka.

W Porycku.

W dniach 8 i 9 czerwca r. b. odwiedził parafję Porycką J. E. Ksiądz Biskup Adolf Szelążek, Pasterz diecezji Łuckiej. Od ostatniej wizyty pasterskiej w Porycku upłynęło lat 10.

Już w przeddzień przyjazdu Jego Ekscelencji do Porycka, przybyli księża, nietylko dekanatu Horochowskiego, lecz i innych.

Po wyjeździe z Łucka Jego Ekscelencja zatrzy-

mał się we Włodzimierzu, gdzie był gościnnie podejmowany obiadem przez Przew. Ks. Infułata K. Nosalewskiego.

Po południu Pasterz udaje się na dworzec kolejowy w towarzystwie Ks. Inf. Nosalewskiego, Ks. kan. Br. Galickiego, Ks. kanclerza J. Szycha i Ks. Fr. Jaworskiego, a po krótkim czasie przybywa na st. kol. Iwanicze. Tu czeka pięknie przystrojony wagonik wązkotorówki J. W. Stan. hr. Czackiego, właściciela dóbr Poryckich.

Na chwilę przed przybyciem Jego Ekscelencji wyrusza z kościoła parafjalnego uroczysta procesja, której przewodniczy miejscowy proboszcz Ks. A. Staniszewski, Dziekan Horochowski. Po krótkiej chwili oczekiwania ukazuje się banderja konna. Są to chłopcy-zuchy parafji Poryckiej, przystrojeni w sukmany i rogatywki krakowskie. Banderja minęła nas i, niby jaskółki-zwiastuny, oznajmiła, że Pasterz jest blizko. Niebawem zobaczyliśmy wagonik, a w nim Księdza Biskupa.

Jego Ekscelencja wysiada z wagoniku, podchodzi do nas, zgromadzonych przy pierwszej bramie tryumfalnej. Stoją przy bramie: hr. Stan. Czacki wraz ze swą małżonką i krewnymi; dalej pan starosta powiatowy Kubicki oraz wójt gminy poryckiej p. Pomianowski, trzymając chleb i sól. Na bramie widnieje napis: „*Witaj, Pasterzu*".

Pasterz się zbliżył do bramy i powitał swych diecezjan słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus". Następnie hr. Stan. Czacki, w imieniu parafjan Poryckich, wygłosił mowę powitalną. W swem przemówieniu podkreślił, że wizyta pasterska w danym momencie jest b. potrzebną, dziś bowiem czynniki niepowołane prowadzą robotę destrukcyjną, chcą zdeprawować serca i umysły społeczeństwa, a cały dorobek prawdy, sprawiedliwości i kultury pogrzebać usiłują. Ziemiaństwo polskie, zawsze wierne Kościoło-

wi, stoi na straży swych ideałów katolickich i stać będzie nadal.

Tu p. wójt wręczył Jego Ekscelencji tradycyjny chleb i sól.

W odpowiedzi na powitanie Jego Ekscelencja dziękuje za serdeczne słowa, podkreślając, że istotnie wizyta pasterska niemało przyczynia się do ożywienia życia i wiary, a tem samem pociąga wszystkich do umiłowania prawd chrześcijańskich i utwierdza w przekonaniach, że tylko zdrowe zasady, oparte o ideał Chrystusa Pana, dają pomyślne czasy Kościołowi i Ojczyźnie.

Po skończonem przemówieniu J. E. Ks. Biskupa rozlegają się miłe głosiki dziatwy szkolnej, witającej pieśnią swego Pasterza i Ojca.

Po śpiewie zbliżyła się do Jego Ekscelencji uczennica szkoły powsz. w Porycku—mała Frania Ciupówna z pięknym bukietem białych kwiatów. Staje przed J. E. bez najmniejszego lęku i bojaźni i śmiało, głośno śliczny wierszyk powitalny wypowiada. J. E. Ks. Biskup serdecznie dziękuje dzieciom za powitanie, a specjalną zwraca uwagę na Franusię Ciupównę, która tak swobodnie wierszyk piękny wygłosiła.

Pasterzu Drogi, a czemużby dzieci miały bać się Ciebie? One dobrze wyczuwają, że je kochasz, jako Pan Jezus dzieci kochał.

Procesja posuwa się dalej. Tu nowy kordon zamyka Pasterzowi drogę. To grupa żydów, mieszkańców Porycka, wita Biskupa katolickiego, który przychodzi ze słowami pokoju, prawdy i sprawiedliwości.

Pasterz, dziękując żydom za ich przywitanie, zaznacza, iż wszyscy powinni kochać Boga i bliźniego, że mamy to, co nas łączy, Stary Testament, który i my wyznajemy i czcimy, zaś Nowy Testament daje nam jeszcze lepsze zrozumienie prawd najwyższych i miłości bliźniego.

Idziemy dalej przy śpiewie pieśni „Serdeczna Matko". Przed nami druga brama tryumfalna z napi-

sem: *„Błogosław, Pasterzu"*. Tu wita J. E. Ks. Biskupa przedstawiciel Stow. Chrześc. Nar. Nauczycielstwa szkół pow., p. Korczak. Następnie przemawiają: p. Michałowski i p. Stępkówna jako przedstawiciele Stow. Młodz. Pol. W powitaniu zaznaczają, że zawsze starają się w swem życiu naśladować cnoty i czyny naszych przodków, wielkich niewiast i mężów, że zawsze są gotowi bronić wiary, Kościoła i Ojczyzny przed wrogiem.

Jego Ekscelencja bardzo serdecznie podziękował przemawiającym.

Weszliśmy do kościoła. Jego Ekscelencja przywdział szaty liturgiczne i podążył do ołtarza. Chór pod batutą p. Zegarskiego, organisty, wykonał poprawnie i harmonijnie „Ecce Sacerdos magnus". Nastąpiły zwykłe, przepisane rytuałem modlitwy, po których Jego Ekscelencja wszedł na tron, a ks. dziekan A. Staniszewski, jako proboszcz miejscowy, przedstawił stan parafji Poryckiej. Przemowę rozpoczął od pięknych, a dobrze przystosowanych do tej uroczystości, słów: „Ucieszyli się uczniowie, gdy zobaczyli Pana". Na wstępie Ks. dziekan Staniszewski rysuje krótki szkic historji kościoła Poryckiego, następnie przedstawia stan moralny swej parafji. Z przemowy widać, że parafja porycka jest moralną, przywiązaną do Wiary św. i Kościoła Katolickiego, i że istnieją w niej bractwa jak br. adoracji N. Sakramentu, Pap. Dz. Roz. Wiary, Kółka różańcowe, Apost. modlitwy. Oprócz bractw religijnych istnieją Stowarzyszenia Chrześc.-Nar. Nauczycieli szkół pow., oraz Stow. Młodzieży Polskiej. Wszystko to, nawiasem mówiąc, stanowi zasługę Przew. Ks.Dz. Staniszewskiego.

Po przemówieniu Ks. Dziekana zabiera głos Najdostojniejszy Pasterz. Dziękuje Panu Bogu, że par. porycka dostała tak gorliwego Proboszcza, i życzy, by Ks. Dz. Staniszewski jaknajdłużej pracował dla chwały Boga w tej parafji. Dalej Jego Ekscelencja dziękuje hrabiostwu Czackim za troskliwą opiekę i po-

moc wydatną przy odbudowie kościoła w Porycku, zniszczonego podczas wojny światowej, i innym parafjanom za ofiary składane na odbudowę. Na uwagę zasługuje również piękna nowozbudowana plebanja, wzniesiona staraniem Ks. Dz. Staniszewskiego, dzięki ofiarności hr. Czackiego i parafjan. W dalszem swem przemówieniu Jego Ekscelencja zachęcał parafjan poryckich, by ustawicznie czerpali pociechę i słodycze życiowe ze źródła wszelkiej pociechy, jakim jest Pan Bóg nasz. Odbyła się następnie procesja za dusze zmarłych, po której odprowadzamy Księdza Biskupa do bramy kościelnej.

Tu Jego Ekscelencja wsiada do powozu i wraz z hr. Czackim udaje się do pałacu.

Przez cały czas procesji wizytacyjnej towarzyszyła Jego Ekscelencji dziatwa mała, posypując kwiatami drogę, po której Pasterz kroczył.

Następnego dnia 9 czerwca o godzinie 8-ej rano Mszę św. odprawił ks. dz. Staniszewski, poczem wygłosił naukę o bierzmowaniu. Najdostojniejszy Pasterz udzielił sakramentu bierzmowania, do którego przystąpiło 530 osób. Potem rozpoczęła się uroczysta Msza św. pontyfikalna z asystą. Kazanie wygłosił sam Pasterz, nawołując do wiernego trwania przy wierze św. i do spełniania uczynków chrześcijańskich dla chwały Kościoła i Ojczyzny.

Po nabożeństwie odbył się obiad w pałacu hr. Czackich.

Podziwialiśmy wszyscy oko gospodarza domu, które na wszystko czujnie patrzyło. Teraz rozumiem, dlaczego to tak wzorowo i nad wszelki wyraz kulturalnie prowadzone jest całe gospodarstwo w majątku wielkim hr. Czackiego. To oko pańskie wszystko tuczy, jak mówi przysłowie polskie.

Podczas obiadu, hr. Czacki wzniósł toast, witając w osobie Jego Ekscelencji nietylko najwyższego Dostojnika Kościoła na Wołyniu, ale i szczególnego przedstawiciela Stolicy Apostolskiej. Wiemy, że J. E. Ks.

Biskup Szelążek brał udział w stworzeniu konkordatu i we wprowadzaniu go w życie państwowe.

Jego Ekscelencja serdecznie dziękuje hr. Czackiemu za słowa wypowiedziane, życząc, by błogosławieństwo i łaski Boże zawsze przebywały w tym zaprawdę katolickim i polskim domu, który jest wzorem cnót obywatelskich i katolickich dla innych.

Po południu J. Ekscelencja przybył do Kościoła, by porozmawiać z dziatwą małą i sprawdzić poziom wiedzy katechizmowej. Tu znowu okazały się ślady gorliwej pracy ks. dziekana Staniszewskiego: dzieci bowiem w swych odpowiedziach ujawniły doskonałą znajomość nauki katolickiej. Jego Ekscelencja rozdał dzieciom, ku wielkiemu ich zadowoleniu, medaliki pamiątkowe.

Po skończonej katechizacji odprawiły się uroczyste nieszpory z wystawieniem Przen. Sakramentu i procesją, poczem hr. Czaccy podejmowali znowu gości wieczerzą.

J. E. Ks. Biskup odjechał z Porycka do Łucka dnia 10 czerwca, w godzinach popołudniowych.

To, cośmy widzieli podczas wizytacji, dowodzi, że wspólny wysiłek osób gorliwych i rozumnych może dokonać bardzo wiele. Oby Bóg Najwyższy dał, byśmy wszyscy zrozumieli doniosłość Jego Bożych ideałów, na każdym kroku wprowadzali w życie to, co jest Boże i co zdąża do naszego dobra wiecznego i doczesnego.

Kisielin. *Ks. B. Pejkert.*

W Korcu.

Korzec przeżył w dniach 13, 14 i 15 czerwca chwile uroczystej rewji swoich sił religijno-moralnych na dostojny apel swego duchowego Zwierzchnika i Pasterza, Księdza Biskupa Łuckiego Adolfa Szelążka. Od władzy administracyjnej, w osobie p. Bogusławskiego, starosty rówieńskiego, władzy wojskowej w osobie p. pułkownika Dowódcy Brygady K.O.P. „Wołyń”, począ-

wszy, poprzez przedstawicieli życia szkolnego, społecznego, aż do najmniejszego dziecka, wszystko stanęło w pełnym rynsztunku moralnym...

Gdy Najdostojniejszy Pasterz przesiądł z limuzyny do tradycyjnej karety, zaprzężonej w czwórkę koni, i gdy szwadron pięknej, zawsze zuchowatej kawalerji wojsk polskich na czele otwierał pochód, a za powozem go zamykał, każdy rozumiał, że tak w sercu polskiem na miejscu najpierwszem najdostojniejszem pielęgnuje się swoje ideały moralne, jak tu otacza się czcią ich wyraziciela. Brama, wystawiona przez gminę, wyrażała nasz postęp na drodze bratniego współżycia z ludnością z nami przez dzieje złączoną. Brama wojskowa z krzyżem i napisem: „W tym znaku zwyciężysz“ i „Zacnemu Pasterzowi w hołdzie K.O.P.“, była echem dawnych naszych bojów, w których piersi wojowników osłaniały ryngrafy z Matką Bożą. A co się zawiera w sercu polskiem, to wypowiedziało chłopię (syn p. kapitana Majerskiego, dowódcy kompanji w Korcu), które witało Pasterza raportem:

Jestem polski
Zołnierz prawy:
Syn Ojczyzny,
Piastun sławy.
Jedno w piersi
Mam pragnienie:
Polsce służyć
Niestrudzenie,
Ku jej nowej
Służyć chwale
Karnie, mężnie
I wytrwale.

Ślepo idę,
Gdzie rozkaże
Biały Orzeł
Na sztandarze.
A gdy ruszę,
Niech drżą wrogi!
Polski żołnierz
Nie zna trwogi.
Nie zna trwogi,
Nie zna klęski,
Niezwalczony,
Lecz zwycięski.

Przy bramie parafjalnej wyraz uczuciom zebranych rzesz dały powitania. Dwa piękne wiersze wypowiedziały dzieci szkolne Halina i Czesław Kopczyńscy. (Autorstwo wierszy należy najprawdopodobniej do kierownictwa szkół powszechnych w Korcu). Dla braku miejsca, jeden z nich tylko, deklamowany przez Halinkę, przytaczam:

Dziś pod sztandarem swoim zebrane
Kresowe dzieci — graniczna straż —
Witają Ciebie, Ojcze kochany,
Sercem wzruszonem, — Pasterzu nasz.
Hołd Ci niesiemy za Twoją pieczę,
Za Twoją pracę, znużenie, trud.
Wiedz, że tu Ciebie kochają dzieci,
I kocha cały kresowy lud.
My, na Ojczyzny stojąc rubieżach,
W sercach chowamy swój polski znak,
I wypełniamy, czego wymaga
Na tym sztandarze królewski ptak.
Bóg i Ojczyzna — to hasło nasze,
Ich nie rzucimy do końca dni,
Burze i wicher nas nie przestraszą,
Bo w naszych sercach moc ducha tkwi.
Dziś przez Twe ręce, Pasterzu Drogi,
Spłyną na dusze tysiące łask,
Więc pobłogosław dzieci tłum mnogi,
Niech im przyświeca nadziei blask.
I za Twą sprawą wiara się wzmoże,
A miłość wielka ogarnie nas.
Cześć Tobie, Ojcze, — niech jasne zorze
Otoczą Ciebie na dalszy czas.

W powitalnem przemówieniu swojem Proboszcz korecki, ks. Felicjan Sobolewski, opowiedział Najdostojniejszemu Pasterzowi dzieje wysiłków kochanych swoich Parafjan w kierunku pomnożenia chwały Bożej, pochwalił ich pobożność i postęp na drodze moralnej. J. E. Ks. Biskup dziękował Ks. Proboszczowi Sobolewskiemu za wszystko dobre, co czyni dla chwały Bożej w parafji Koreckiej.

Dzień następny był potwierdzeniem mowy proboszcza. Około 2.000 dusz przyjęło z rąk Pasterza Komunję Świętą, a 596 osób przystąpiło do Sakramentu Bierzmowania...

To też Najdostojniejszy Pasterz błogosławił wszystkim z całego serca i, kilkakrotnie przemawiając do zebranych, wzniosłem słowem swojem utwierdzał ich na drodze wytrwania przy sztandarze świętości i ideałów Chrystusowych przeciw dzisiejszym materjalistycznym prądom.

Wyrazem hołdu dla Pasterza miał być i posiłek, urządzony zbiorowo przez społeczeństwo w tym celu, aby mogło ono bliżej poznać Dostojnego Gościa i zacieśnić z Nim węzeł pokrewieństwa duchowego. Pełen pięknej powagi i szacunku był hołd, złożony Jego Ekscelencji przez przedstawiciela Rządu, p. starostę Bogusławskiego. W imieniu społeczeństwa koreckiego przemawiał pięknie Ks. F. Sobolewski. Z odpowiedzi Jego Ekscelencji wiało ogromne ukochanie Ojczyzny, ideałów naszych wspólnych i rozumienie człowieka współczesnego, którego serce także jest niespokojne, dopóki nie spocznie w Bogu.

Prawdziwie przyjemnym i radosnym dla Najdostojniejszego Pasterza był objazd strażnic K.O.P.'u, zorganizowany przez p. pułkownika Nowaczyńskiego. Storożów, Kobyle, Morozówka, odwód w Ołyczówce i strażnica Cukrownia—taki był marsz trzech pojazdów samochodowych, wiozących Jego Ekscelencję i otoczenie. Kochane powitania żołnierskie, krzepiące słowo Pasterskie, powitania ludności rusińskiej przy wystawionych z własnej inicjatywy bramach, wreszcie posiłek, spożyty z wojskiem na strażnicy, serdeczne słowa uznania i podzięki dla Pasterza z ust p. pułkownika Nowaczyńskiego i słowa Jego Ekscelencji, pełne miłości dla wojska, — wypełniły cały czas pobytu Gościa w Korcu, aż do chwili odjazdu na dalszą żmudną pasterska pracę. *X.*

W Międzyrzecu Koreckim.

Po Korcu—Międzyrzec Korecki. Dalszy ciąg dekanatu przygranicznego, który wyrósł, zdwajając liczbę swoich parafij i kościołów, w ostatniem dziesięcioleciu... Zagrały muzyką pełną dostojnej, uroczystej powagi rozkołysane dzwony koreckie na pożegnanie, i za chwilę w polu szczerym mknęły jedno za drugiem trzy auta, wiozące J.E. ks. Biskupa Szelążka, pana starostę Bogusławskiego, pana pułkownika Nowaczyńskiego, tworząc miłą symfonję współdziałania trzech od-

cieni władzy w służbie moralno-społecznej. Na granicy gminy Międzyrzeckiej wita Pasterza jej wójt p. Postrykacz z ludnością rusińską, po chwili drogę zagradza powitalnem słowem typ przykładnego pracownika rolnego — dzierżawca pan Filipoto, a jeszcze za chwilę osada bojowników polskich, co przekuwszy miecze na lemiesze, potem czoła polskiego święcą ziemię krwią polską zdobytą... Przy bramie osadniczej rodziny rycerskie, po jednej stronie błyszczy kawalerja W. P. z lancami i proporczykami, po drugiej również konnica—banderja szara i niebłyszcząca, od ziemi miłością uprawianej nabrała barwy, — ale ta sama konnica polska, wiożąca żołnierskie polskie serca obecnie od roli... Cwałuje ochoczo również na koniach i wyhełmiona straż ogniowa Międzyrzecka.

Międzyrzec Korecki — licha, niepozorna mieścina—zaścianek, gdzie każdy szyldzik mówi jeszcze głośno o zmaganiach na drodze przyswojenia języka polskiego, każda chałupa pokraczna stoi zamarła w zdziwieniu, że nowy silny handlowy ruch tu się budzi, a każda bajora boczna, oczarowana widokiem zabrukowanej i wypolerowanej drogi głównej, mocno cuchnie. Licha mieścina,— i oto nagle jak w bajce, wyrasta przed oczami olbrzymia, imponująca budowla, aż nieprawdopodobna w tem otoczeniu, dzieło sztuki architektonicznej w całem tego wyrazu znaczeniu twór mistrzów barocca, godny najpiękniejszych arterji stolic.

Wyobraźnia pomaga rozwinąć zagadnienie... Wyrasta w myśli poza murami świątyni olbrzymi klasztorny gmach Ojców Pijarów i przez nich prowadzone gimnazjum, — wstają z grobów szanowne postacie zakonników pedagogów i zapełniają swoje prezbiterjum, zapełnia się podwórze setkami cugów po całych Kresach rozsianych panów, książąt, hrabiów, hetmanów, wojewodów, starostów, wielkich chorążych—z Podola, z Wołynia, z Kijowszczyzny — przywożą tu synów swoich po naukę i cnoty obywatelskie... Zapełnia się

dziedziniec rozgwarem czterech setek młodzieży, która naukę tu pobiera, a w rozbawionem gronie dziatwy poznasz i Seweryna Goszczyńskiego i Bohdana Zaleskiego — już pisze wierszyki o swojej kochanej Ukrainie — i Kołłątaja Hugona, i Staszica Stanisława, i Józefa Ignacego Kraszewskiego i wielu, wielu innych... Wyjdą stąd, by wyróść na mężów chwały narodu polskiego... Hej! bujny ty dawny Królu-Duchu Polski, polatający na bezbrzeży niw kresowych... Skrzydła Twoje omdlałe od długiego bezruchu znowu prężysz... Hej! znowu wzlecieć masz wysoko — zbudzony Polski Królu - Duchu!

Smutna karta. Grottgerowski obraz. 1831 rok. Kasata. Dożywocie dla zakonników... Rok 1852. Śmierć ostatniego Pijara. Spustoszenie... Rozbiórka klasztoru... Gruzy i odarta z swej krasy świątynia Boża... Kilkadziesiąt lat opuszczenia wskutek braku sił, to środków... I znowu w Polsce świątynia, wzniesiona kiedyś w 1694—1702 latach hojną dłonią księcia Lubomirskiego hetmana koronnego, spadkobiercy po książętach Ostrogskich, doczekuje się godziny swojej i wysiłkiem księdza Jana Pająka, proboszcza Międzyrzeckiego, przy wybitnej pomocy JW. hr. Steckich, państwa Jasieńskich i parafjan zostaje przywrócona do blasku najpiękniejszych dni swoich w latach 1927—30.

Otośmy do niej przyszli za Najdostojniejszym Pasterzem... W atmosferze, przesyconej promieniami zewsząd bijącej sztuki, wita Gościa lud wierny, wita szanowne nauczycielstwo, przez usta pana kierownika Kamockiego wyraża w hołdzie słowa rozumienia swojego pożytecznego powołania na niwie duchowego urabiania społeczeństwa przez szkołę, wita ksiądz Jan Pająk, proboszcz i dziekan korecki, opowiada dzieje chwały bożej w ludzkich sercach. — Dostojny Pasterz znajduje w bogactwie słownika swojego słowa mocne, wzmacniające, podnoszące uznanie dla duszpasterza, dla nauczycielstwa, dla wszystkich, co w prawie Bożem wolę swoją hartują... Najpiękniejszą

szatą cyklu uroczystych nabożeństw są dusze około 1000 wiernych przystępujących do Sakramentu Ołtarza i 367 przystępujących do Sakramentu Bierzmowania.

Miłym sercu Pasterskiemu momentem pobytu w Międzyrzecu był udział w uroczystościach przedstawicieli szanownego ziemiaństwa naszego w osobach hr. Józefa Steckiego i p. Wandy Jasieńskiej. Miłe ich powitania i wyrażona przez nich treść stosunku ich do obecnych zagadnień życia. Wstające z ruin do coraz bardziej bujnego rozkwitu i intensywnego życia ich sadyby, ich ośrodki, udział ziemiaństwa we wszystkiem,— to czyn zaiste zbyt doniosłej wagi, czyn głęboko obywatelski i polski, żeby nie zostało to mocno podkreślone przez Jego Eksc. Ks. Biskupa Szelążka w zwróconych do tej zasłużonej warstwy społecznej słowach... Odwiedziny w uporządkowanym pałacu Międzyrzeckim i w skromnym domku Tudorowskim, otoczonym parkiem — perłą, zrodzoną wysiłkiem jednej kobiety, kochającej na śmierć i życie swoją ziemię, społeczniczki, piastującej ciepłą macierzyńską ręką każdy krzew, każde drzewko, każdą roślinkę,—były momentem radości duchowej, wieńczącej prace Pasterskie w Międzyrzecu.

W Niewirkowie.

Dziarski szwadron ułanów, samochód Jego Ekscelencji, kilkanaście minut podróży... Niewirków... Tak na powitanie Jego Ekscelencji zagrały kulomioty i taczanki, że mrowie przeszło po skórach zebranego ludu. Bramy, powitania, dziatwa, procesja, kościołek... śliczny, biały, jasnością oddychający kościołek w stylu Odrodzenia. „Z darów Twoich, Boże, Tobie ofiaruję“— na frontonie — tak dawni Polacy pojmowali swój obowiązek—Jan Stecki r. 1807.

Wita Pasterza mową cichą, niewyszukaną, ale dziwnie serdeczną i miłości dla gromadki swojej pełną, ksiądz proboszcz Józef Aleksandrowicz. W głosie

jego nuta przebrzmiałych, ciężkich, bolesnych zmagań życiowych. Z przemówienia Pasterskiego tryskają nasampierw słowa czci dla męża Bożego, który wypił swój kielich goryczy dla Chrystusa w więzieniach i czrezwyczajkach bolszewickich, który uplótł sobie koronę męczeńską, nią uwieńczy go kiedyś Sędzia Wieczny, i potem słowa uznania za pracę i apostolstwo świętej cichości i dobroci, bo to jedna z metod skutecznie prowadzących ludzi do Boga. Wreszcie Pasterz błogosławi, krzepi i do wyższych dóbr zachęca wierny lud.

Skupione, spokojne momenty modlitw i posługiwań przez Sakramenta święte, gościnność gospodarza, poważne rozmowy złożyły się na treść przeżyć w Niewirkowie. Godziną wytchnienia była wizytacja w Szkole Podoficerów Kawalerji. Nadzwyczajna uprzejmość szanownego Dowództwa w osobach p. pułkownika Nowaczyńskiego i p. rotmistrza Głuchowskiego, najwzorowszy wszędzie porządek i czystość, męską kochającą dłonią pieszczone prześliczne konie, prowadzone wprawną i wytrwałą ręką pp. Poruczników, szwoleżerka i idealnie wykonana przez pp. Podoficerów szarża, potem kuźnia i cały wykład profesorski o podkowach i sposobach kucia koni, wygłoszony przez p. Kierownika Szkoły kowalskiej, i wreszcie wspólna herbatka, — złożyły się na wszechstronnie piękną godzinę obcowania z Wojskiem. Wizyta w Lipkach u pp. Mikuliczów, którzy razem ze Szkołą Podoficerów Kawalerji pomogli Proboszczowi zorganizować uroczystość, zamknęła program.

W Ludwipolu.

Jedziemy do Ludwipola. Zaczynają się piaseczki, piaski, piachy, Wołyńskie Polesie. W Sołpie przy tryumfalnej bramie na granicy powiatów odbywa się krótki ceremonjał. Żegnają Pasterza władze powiatu rówieńskiego, wita natomiast p. Galusiński, starosta kostopolski, z całym swoim sztabem, p. pułkownik

Czyżewski, dowódca bataljonu z Berezna, hr. Brzozowski z Żurna i jego szanowna, tak dobrze w diecezji łuckiej znana ze swojej troski i wielkiej uczynności dla bardzo już licznych kościołów małżonka, i hr. Dominik Potocki również dla Kościoła uczynny.

Ludwipol... Wyspiańskiego by trzeba, żeby słowem namalował obraz barwnych procesyj, kraśnego w tysiące licznego tłumu, lasu wrzozy stych świętych chorągwi i wstążek różnomiennych i kwiecistego dywanu głów... Ludzkie morze... Wielka parafja ludowa w dekanacie Koreckim...

Spotyka i wita Pasterza niezmordowany jej przewodnik duchowy, ks. Leonard Samosenko, surowy i bezwzględny, twardy i nieustępliwy, ponadżyciowy i trudno rozumiany, asceta i zapalczywiec ideałów abstynencji. Joergensena talent miał by tu zapewne coś do zanotowania, a Kossak-Szczucka przedłużyłaby jeden z utworów swoich o nowy rozdział. Spala się w każdem słowie swojem, rwie się i woła głosem wielkim, tak, że kościół, ziemia i wszystko drży... Takim głosem możnaby sprowadzić pomstę Bożą...

Ale tu, w obliczu tej wielkiej wiary, naturalnem się staje ustąpienie zupełne wszystkiego, co stanowi życiowy konwenans, ton, regułę, zwyczaj i wypada... Stajemy w krainie rozmodlenia, oderwanego zupełnie od życia... To też Najdostojniejszy Pasterz nie będzie tu miał ani chwili wytchnienia. Niema miejsca na spoczynek, rozmowę lub spełnienie konwenansu towarzysko - społecznego... Ołtarz, ambona, konfesjonał, tysiące ludzi przy nim, poświęcenie kościoła, konsekracja dzwonów, Sakrament Bierzmowania znowu dla tysięcy — wypełnią po brzegi cały czas pobytu Jego Ekscelencji tutaj, od przyjazdu, od najwcześniejszego świtu do wieczora, do północy. Zostawią Mu wielkie zmęczenie fizyczne i wielką radość duchową z oglądania tak pokaźnego zakątka Królestwa Bożego w tej tu ziemi szarej. Spalającym się jak oliwa przy ołtarzu służby Bożej trzeba oddać sprawiedliwość.

Porę wieczorową spędził Najdostojniejszy Pasterz wśród wszędzie kochanego wojska, które gorąco chciało u siebie Go powitać. Proste serca rycerskie dały wyraz swojego przywiązania i oddania dla osoby Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Adolfa Szelążka w pięknej mowie p. pułkownika Czyżewskiego, potem w słowach pełnych oddźwięku dla programowych haseł Jego Ekscelencji p. kapitana Kuczka. Toteż Pasterz wyzyskał wszystko, co zawiera mowa ludzka, żeby wyrazić treść swych uczuć dla wojska. Uczcił Gościa słowem hołdu także pan starosta Galusiński, a treść tej mowy wyraźnie świadczyła, jak dostojnie pojmują swoje posłannictwo nasze władze administracyjne, jak zdają sobie sprawę, że wszelką władzę mają od Boga ku pożytkowi społeczeństwa. Toteż życzenie najobfitszych błogosławieństw Bożych dla ich poczynań spłynęło z mowy Pasterza.

W Myszakowej.

Niedziela 21 czerwca. Świt. Pasterz żegna Ludwipol Mszą świętą. Jedziemy dalej... Już nie autem. Ostatnie drogi możliwe się skończyły. Trzeba jechać wózkiem w głąb lasów — puszcz, by o 20 kilometrów dotrzeć do niedawno powstałej oazy Kościołka w Myszakowej wśród ludzi szczerych i pobożnych, obcych jemu współczesności, życie których nie tak dawno powiązane było z życiem niedźwiedzi, turów i innego dzikiego zwierza w stepach leśnych. Ludzie ci znają każde poszczególne drzewo w lasach z imienia i nazwiska i charakteru i rozmawiają z Bogiem, lasem, zwierzem i sobą samymi... I tam, w tym dalekim od świata i komunikacji zakątku nieci promieni światła Bożego i nauki obok emeryty nauczyciela, pustelnik Ksiądz Ignacy Pożerski, proboszcz. Powitał Najdostojniejszego Pasterza i przyjmie pod baldachinem lasów, gdyż z organistą swoim razem mieszka w jednej malutkiej izdebce chałupy wiejskiej obok gospodarza. W ładnej mowie swojej zdolny kaznodzieja przedstawi Pasterzowi swą gromadkę wierną i niezbyt

liczną, by jej pobłogosławił i zachował w pamięci przy modlitwach swoich na dalszy potężniejszy wzrost w Bożej łasce. A lud wystąpi i tytaj w całej możliwej okazałości zewnętrznego wyrazu swojego religijnego życia. Chleb i sól, feretrony i chorągwie, panienki w bieli i dziatwa deklamująca swoje wierszyki, dająca swe kwiecie i kwiecie pod nogi sypiąca, gospodarze poważni i młodzież i kobiety, wszycy oddają Pasterzowi hołd, a na granicy przy bramie tryumfalnej hukną, że wszystkie echa lasów się pobudzą, spontaniczne „Sto lat, sto lat niech żyje, żyje nam".

Po drodze do Myszakowej witała Najdostojniejszego Gościa Strażnica K.O.P. w Bielczakach, a z krótkiego przemówienia pana kapitana Witteka, że żołnierz polski zawsze jest gotów bronić Ewangelji i Ojczyzny, buchała czerstwa rycerska uczciwość, gotowość i męstwo.

W Lewaczach.

Dalszy ciąg Polesia. Nowa oaza — Lewacze. Od Łowczych, którzy kiedyś z woli panów swoich łowy tu przygotowywali, a potem tu osiedli, żyjąc początkowo z myślistwa, a potem z roli po karczowanych szmatów nieskończonych lasów — wzięły swą nazwę. I tu już się zbudziło do życia niedawno jeszcze drzemiące w borach społeczeństwo polskie, pokaźne, bo w 3000 z górą dusz liczonce. I tutaj obok nowego niewykończonego jeszcze kościółka, w którym do Boga ludzi prowadzi i w miłości Ojczyzny utwierdza pierwszy tu proboszcz ksiądz Witold Kowalski, pracuje na polu kultury żołnierz polski, strażnik granicy czujny, pod zacnym przewodem swoich najbliższych zwierzchników, obecnie pana kapitana Bojarskiego, który swą troską nietylko żołnierza, ale i lud okoliczny otacza, i cichy nauczyciel polski orze brózdę swoją w sześciu już istniejących szkołach. Wszyscy zgodnym chórem powitają Pasterza i Ksiądz Proboszcz i pan kapitan i pan Zamościński w imieniu nauczycielstwa i pan Paweł Rudnicki od ludności i pani

Adela Rudnicka, miejscowa od lat najdawniejszych tutaj cicha działaczka i pełna poświęcenia pracowniczka Boża, z pięknie odbijającym się na tle szarego jej wiejskiego ubrania krzyżem Laterańskim. Wszystkim Pasterz odpowie serdecznie, podziękuje Proboszczowi za pracę owocną, da wyraz wzruszeniu swojemu, że widzi w panu kapitanie tak niepospolitego pomocnika w ogólnej sprawie Bożej, do nauczycielstwa wysoko obok Bożych sztandarów dzierżącego sztandar swój, wyciągnie błogosławiącą swą rękę, przyciśnie mówcę do serca swojego, lud swój wierny z jego najlepszymi ofiarnikami i dziatwę. W ciężkiej pracy Pasterskiej znowu J. E. fizycznie się umęczy w tej najbardziej po Ludwipolu licznej ludowej parafji i tu razem z Pasterzem duchowieństwo modlitwą „Te Deum laudamus" uwieńczy 11-dniowy ciąg prac wizytacyjnych w dekanacie granicznym Koreckim.

Ks. F. Sobolewski.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

Redaktor i wydawca **Ks. Jan Szych.**

Drukarnia Kurji Biskupiej w Łucku.